№ 117. Kraków 24. Maja — Poniedziałek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polsk. monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 452.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biora Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i t. p.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 maja.

Donieśliśmy nie dawno o drugim liście pasterskim arcybiskupa paryzkiego ks. Sibour i zastrzegliśmy sobie wtedy podać z niego kilka wyjątków. Załujemy, iż go w całości umieścić nie można, z przyczyny, iż jest za długi, stosunkowo do obszerności naszego pisma. Równie znakomity, jak każdy głos czcigodnego tego prałata, list (mandement) ów ma na celu rozbiór i potwierdzenie dekretu soboru paryzkiego *naprzeciw błędom wywracającym podstawę sprawiedliwości i miłości bliźniego.* Arcybiskup poczyna od wytłómaczenia powodów, które spóźniły ogłoszenie tego drugiego listu w następujących słowach:

Tak jest, bracia najdrożsi, my to jeszcze, my wasz arcybiskup, ten sam, który was wszystkich, jak dobrze wiecie, bez różnicy opinij politycznych i stanowiska w społeczeństwie, w sercu swojém nosi, a którego wy nawzajem jako ojca dusz waszych kochacie, do was się odzywa.

Nie raz już bez wątpienia, wy zwłaszcza, których kochać, za przykładem Chrystusa idąc, tyle szczególnych mamy powodów; zadawaliście samym sobie i to nie raz pytanie: czyli w skutek grzmotu, którego odgłos wstrząsnął Europę, głos nasz umilknął na zawsze? Nie przyjdzież on już więcéj, mówiliście może przedmieść naszych odwiedzić, warsztatów naszych obecnością swoją rozweselić, chorych w biednych naszych pobłogosławić mieszkaniach? Miałażby nastąpić zmiana i w jego apostolskiéj i pasterskiéj duszy? Gdzież się podziała jego ku nam miłość, ku robotnikom, ku ludowi biednemu, którego Jezus Chrystus, pan jego i nasz tyle był ukochał? A jeźli się serce jego w niczem nie zmieniło, za cóż go więcéj nie widzim? za cóż go więcéj nie słyszym? Jestże w tém bojaźń? jestże w tém ostrożność?

Prawda, najmilsi bracia, zdało nam się przez chwilę jakoby nadszedł był czas onego upadku w gmachu społecznym, o jakim was dawniéj ostrzegaliśmy w smutnych naszych przeczuciach. Zmiana, któréj świadkami byliśmy, jakkolwiek przewidziana, bo egzaltacya i stanowiska stronnictw czyniły rozwiązanie na drodze siły nieuchronnem, sprawiła powszechne zadziwienie, a wielka cichość wówczas ogarnęła nas w około. My sami winniśmy byli święte słowa wstrzymać przez czas niejaki na uściech naszych, by ich nie poddać tłómaczeniu namiętności politycznych. Wkrótce jednak, za pomocą wiary naszéj, przekonaliśmy się, iż Bóg, którego rady są wyższe nad wszelkie rachuby ludzkiéj roztropności, sprowadza wszystkie wypadki ziemskie ku wykonaniu swoich widoków.

I jakaż tu być może tajemnica Opatrzności? Wątpić nie można najmilsi bracia, iż Bóg chciał naprzód obdarzyć Francyą, po tak gwałtownych zapasach, pożądaną spokojnością; że chciał zatrzymać ów potok dezorganizujących doktryn, które całéj społeczności okropném zagrażały zniszczeniem, podkopując odwieczne zasady, których obronę czytaliście w ostatnim liście naszym przeciw błędom szkodliwym podstawie sprawiedliwości wymierzonym; zasady, od jakich zależy godność człowieka, bezpieczeństwo familii, porządek w miastach, pokój między obywatelami, pomyślność i wielkość ludów i postęp cywilizacyi z chrystyanizmu powstałéj.

Następnie, Bóg nas chciał nauczyć, że jeźli rewolucye państw mogą znaleść miejsce w planie jego rządów opatrznych, jako środki ostateczne ku powściągnięciu bądź nadużyć wolności, bądź zbytków władzy, to wszakże znaleść go inaczéj nie mogą, jak tylko za pomocą najściślejszego przymierza tych dwóch wielkich i boskich rzeczy: zwierzchności, onego wypływu potęgi odwiecznéj dla protekcyi na tym świecie praw wszystkich i każdego, i wolności, onego odbłysku boskiego oblicza na swoim ziemskim obrazie dla uzdolnienia człowieka do czynienia dobrego; że narody chrześciańskie mogą się zasłonić przed politycznemi katastrofami, i wejść za pomocą prawdziwego postępu w używanie doczesnych pomyślności, które obiecuje Ewangelia, jakby w przyczynku tym ludom, których pierwszem staraniem jest królestwo Boże i jego sprawiedliwość.

Ależ to właśnie w spokoju społecznym i w rządzie porządku, w uciszeniu namiętności a nie w zapamiętałych walkach stronnictw, może jedynie przyjść do skutku owo przymierz błogosławione od Nieba, a dla szczęścia ludów tak potrzebne. W świecie moralnym podobnie jak i w świecie fizycznym, nasiona rozwijają się w łonie ziemi, nie w chwilach burzy lub podczas zamętu trąb nadpowietrznych, ale w czasie milczenia natury; wtedy puszczają na wiosnę, krzewią się i rosną, aby wydać kwiaty i owoce w stósownéj porze.

I my także będziemy korzystać z ciszy, która nastała, i z tego spoczynku ojczyźnie udzielonego, aby jeżeli można wolniejszy jeszcze naszéj gorliwości dać popęd, odpowiadając na wezwanie naszych dzieci. Pozostając w sferach wyższych nad wszelkie polityki ludzkie, stósownie do zasad określonych w naszym liście z 8go czerwca roku zeszłego, przychodzimy więc jeszcze do was, najdrożsi braci, przejęci tą samą troskliwością, ze słowem powierzoném nam przez Chrystusa ku pocieszeniu i nauce waszéj. Będąc arcybiskupem wielkiego i świetnego paryzkiego kościoła, następcą jakkolwiek niegodnym świętych apostołów, którym Zbawiciel powiedział: „Idźcie i nauczajcie świat“ ciągniemy daléj wykład boskiéj jego nauki.

Dzisiaj, słowo to, którego tłumaczami dla was jesteśmy, wszystkim podobać się będzie, chybaby pomiędzy nami znaleźli się niektórzy z tych ludzi, jakich tak surowo dawniéj skarcił Zbawiciel świata, udający, iż czerpią zgorszenia z tego nawet co w Ewangielii najmocniejsze sprawia zachwycenie: mówić do was bowiem będziemy, o kochaniu, ludzkości, braterstwie, tolerancyi, słodyczy, litości, pomocy, poświęceniu, duchu ofiary, o wspaniałych tylu rzeczach, a w języku świętym jedném wyrażonych słowem: *miłość bliźniego.!*

Taki jest wstęp listu przewielebnego arcybiskupa w tłumaczeniu, które wiemy, iż nieodpowiada wymowie głos jego cechującéj, ale które jak najwierniejszém zrobić, było naszém staraniem. Dalsze wyciągi w następujących numerach.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 22 maja.

ω Pożyczka 35 milionów wo Frankfurcie zawarta, ma być dopełniona drugą, która się negocyuje w téj chwili w Amsterdamie.

Cesarz bawi od dni kilku w Reichenau. J. C. Mość odbiera codzień przez kuryerów wszystkie ważniejsze sprawy do załatwienia. Familia Cesarska obejmie mieszkanie w Schönbrunn od 1go przyszłego miesiąca.

Hr. Chambord przepędzi lato w Frohsdorff. Pan Berryer ma tam przybyć w tych dniach. Osoby otaczające hrabiego są pełne najlepszych nadziei. Wczoraj przybył do Frohsdorff hr. de la Ferronays.

Dzisiejsze pierwsze przedstawienie Opery „Don Juan“ we włoskim języku i przez włoskich śpiewaków, obudza ciekawość Wiedeńczyków do najwyższego stopnia. Wczorajsza ogólna próba poszła bardzo dobrze.

Paryż 19 maja.

Ω Po upłynieniu tygodnia balów, jakaś urojona obawa wojny stała się dystrakcyą giełdy i Paryża. Pod wpływem téj obawy, i pod ciężarem obligacyj finansowych przedsiebierstw dróg żelaznych, renta i akcye stopniowo spadają. Tchórze wojenni zastąpili tchórzów konserwatorskich. Salony chcą upatrywać podobieństwo wojny w następujących poszlakach, których bezzasadność łatwo byłoby udowodnić: 1° w zażądaniu Rossyi spłacenia reszty renty w summie 29 milionów, które *Constitutionnel* starał się wytłumaczyć w sposób bardzo naturalny; 2° w raporcie jenerała Perchappe, komisarza Izby, który opiniując za powołaniem zwykłego rocznego kontyngensu 80,000 rekrutów, wykłada potrzebę zbrojnego trzymania armii francuskiéj, z téj przyczyny, że Anglia i kontynentalne mocarstwa się zbroją i odbywają tajemne narady; 3° w nieprzepuszczeniu na żądanie Anglii, Rossyi i Austryi, części floty francuskiéj do Dardanellów, pomimo, że Turcya na to zezwoliła; 4° w projekcie, jaki ma mieć rząd, podwyższenia żołdu tak żołnierzy jak oficerów o 20 milionów fr.; nareszcie 5°, w systemie dzisiejszego rządu całkiem wojskowego, którego wyrazem była mowa jenerała de St. Arnaud, powiedziana kilka dni temu na obiedzie danym w Ratuszu. Pogłoski wojenne krążyły licznie po wszystkich salonach i przedzierały się do dzienników. *Journal des Débats* poświęcił téj materyi obszerny artykuł. Aby temu położyć koniec, dzisiejszy *Monitor* ogłasza *Communiqué* ostrzegający, że dziennikom niewolno ogłaszać nietylko fałszywych nowin, lecz nadto nowin przybranych w formę niepewnych pogłosek.

Konserwatyzm francuzki ogołocony z namiętności politycznych i wojennych, stara się wszelkiemi sposobami przeszkodzić wojnie. Komisarze budżetowi oponują się powołaniu 80,000 rekrutów i trzymaniu armii na stopie potężnéj, dając za powód, że po przytłumieniu socyalizmu, po daniu przewagi majestatowi władzy i religii, armia niemoże być trzymaną w większéj liczbie, niż za krwawych lub emetowych czasów Rzeczypospolitéj. Zapewne rząd przemoże w téj kwestyi, jak przemógł w innych. Nieulega wątpliwości, że wojna zaczepna nie wchodzi w jego plany. Najtrudniejszą dla niego okolicznością jest, że pomimo pozornéj przyjaźni, wszystkie mocarstwa są przeciw niemu, i że nie wie co się dzieje na ich naradach. Aby przeniknąć obce zamiary, wysłał on do Wiednia pana de Heckeren, przysposobionego syna ambasadora holenderskiego w Wiedniu.

Dzienniki legitymistowskie ukrywają z trudnością sympatyą do narad dworów, i wiążą je z listem, a raczéj z instrukcyami hrabiego de Chambord. Z tego powodu rząd zakazał ogłoszenia listu hrabiego de Chambord; w *Monitorze* jednak oświadczył, iż nie uczynił tego z obawy, lecz z przepisu konstytucyi, która niedozwala ataków na władzę istniejącą. Rząd przypisuje listowi hrabiego de Chambord odmawianie przysięgi wielu legitymistów, czyto jako radzców departamentowych, czyto jako radzców municypalnych, i w obawie aby odmówienie przysięgi nie stało się modą, zakazuje ogłaszać w dziennikach radzców niechętnych. Z tego powodu *la Gazette du Midi* i *la Gazette de Languedoc* odebrały ostrzeżenia. Dzienniki rządowe nie oskarżają jeszcze legitymistów; aby byli ajentami mocarstw obcych, dlatego, że wielu z nich trzyma się dotąd rządu i niesłucha listu hrabiego de Chambord, ale w razie wojny oskarżenie się ukaże, jak się ukazało roku 1814 i 1815. Rząd ciągle zręczny względem legitymistów, stara się ich rozbroić za pomocą duchowieństwa, które całemi siłami wspomaga. Nowego arcybiskupa Bordeaux kazał wprowadzić do Bordeaux z pompą okazałą, niemal średniowieczną, w któréj wzięła udział cała wojskowa załoga. Wychodząc z polityki rządowéj, Granier de Cassagnac ogłosił w *Constitutionnelu* obszerny artykuł za potrzebą religii, a raczéj za trafnością polityki wszystkich wielkich ludzi, którzy się trzymali religii i duchowieństwa.

Granier de Cassagnac jest najwierniejszym wyrażeniem księcia prezydenta, który go narzucił *Constitutionnelowi.* Pokazał to znowu w artykule, który ogłosił z powodu listu jenerała Changarnier. Twierdzi on, że roku 1849, w wilią spodziewanego ruchu socyalistów, Changarnier ofiarował ks. prezydentowi rozpędzenie Izby, i że późniéj kiedy zerwał z księciem prezydentem, ofiarował burgrafom Izby, pochwycić i uwięzić w Vincennes księcia prezydenta. Granier de Cassagnac starał się wystawić Changarniera jako ambitnego i radzącego się tylko własnego interesu. Nie lepiéj powiedział o jenerale de Lamoricière. Interesem jest rządu zdyskredytować ludzi, którzy się wsławili w Algieryi, i których rok 1848 podniósł do politycznego znaczenia. Ten sam interes prowadzi go do wykazywania, że najlepszym organem ludu jest książe prezydent. W téj dyrekcyi pracuje cała administracya, szczególniéj policya, która organizuje po targowiskach inauguracye biustów księcia prezydenta i balów. Po pożarze na przedmieściu św. Antoniego, prefekt policyi przywołał do siebie wszystkie biedne ofiary ognia, i wynagrodził im w imieniu księcia prezydenta poniesione straty. Takie postępowanie robi wiele przyjaciół księciu prezydentowi, i można mniemać, że w razie wojny lud będzie za nim. Książe prezydent uwalnia także stopniowo ofiary powstania grudniowego. Jenerał de Goyon wypuścił z Bicêtre kilkudziesięciu więźniów, a inny jenerał został wysłany do Algeryi dla wyzwolenia z transportowanych tych, któ-

rzy pokażą najwięcéj żalu i skruchy. W skutek takiego postępowania, stanie się zapewnie, że nawet transportowani doznają przebaczenia, i że Algerya i Kajenna zatrzymają tylko głównych menerów.

W chwili, kiedy partye niemogą ani ganić, ani chwalić, dziennikarstwo niemoże tylko naśladować z Lafontena zakatarzonego z ostrożności lisa, i uciekać w milczeniu przed każdą polityczną kwestyą. *Journal des Débats* pokazuje się w téj roli arcy-mistrzem. *L'Univers*, któremu wiele wolno, pozwolił sobie powstać na pp. Persigniego i jenerała de St. Arnaud, że na obiedzie w Ratuszu wielbili rewolucyą i okazali skłonności wojenne. Naturalnie, *l'Union* i *Assémblée Nationale* zaraz mu zawtórowali. *La Presse* wywija ciągle różnemi paradoxami, które jednak obracają się zawsze na korzyść rządu, czy to kiedy E. de Girardin, korzystając z artykułu Granier de Cassagnac, uderza na przeszłość Changarniera, czyto kiedy, opierając się na Henryku IV., Fryderyku II. i Napoleonie, okazuje dążenia uniwersalnéj monarchii. *La Presse* nie wypiera się wcale dawnych opinii socyalistowskich. Aby je usprawiedliwić, robiła ona od wypadków grudniowych obszerne wyciągi z dzieł księcia prezyoenta. Dziś robi więcéj, i przytacza list z roku 1844, w którym hrabia de Chambord pokazuje się socyalistą i stronnikiem *droit au travail.*

Paryż ogołocony z cudzoziemców i gości departamentowych, którzy już w znacznéj części wyjechali, przybrał znowu postać cichą i głuchą. Będziemy jednak mieli jeszcze parę świetnych balów, mianowicie u ministra prac publicznych, który daje w ogrodzie ministerstwa fetę dzienną. Za kilka dni, p. de Persigny ożeni się z panną Moskowa, osobą młodą i piękną, i wyjedzie z nią na parę tygodni do Fontainebleau. Ma go zastąpić w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Fortoul, który pokazał w swém życiu publicznem że jest *prcpre à tout.* Zabawy wiejskie rozpoczęły się już za Paryżem. Balony odbywają znowu swe podróże. Jednym z nich kieruje p. Coste, dawny redaktor *l'Evenement* i *l'Avenement du Peuple.* Jutro odbędzie się pod Paryżem *steeple chase*, który ściągnie zapewnie wiele ciekawych, w nadziei, że złamie kark jeszcze drugi jeździec. — W tym tygodniu odbyły się kwesty w kościołach św. Magdaleny i St. Merry. W pierwszym przemówił proboszcz X. Deguerry, a w drugim X. Gabryel. Kwesta przyniosła około 1000 franków. W czasie zbierania kwesty w kościele św. Magdaleny, lokaj wszedł do kościoła i dał siedzącéj przy drzwiach zebrane 800 fr. w papierach opieczętowanych herbem. Wytworzyła się ztąd kwestya, do kogo te pieniądze miały należeć. Damy francuskie które kwestowały, utrzymywały, że pieniądze musiały być przeznaczone dla kwestarek, i że lokaj źle rozkaz swéj pani lub swego pana zrozumiał, lecz damy inne, niechcąc nawet wglądać kto ma racyą, zostawiły pieniądze w ręku żebraczki.

Przegląd Polityczny.

Kwestya Izby parów nieprzestaje zajmować umysłów w Prusiech, mimo zamknięcia sejmu. Mowę ministra Manteuffla mianą przy odprawie Izb, rozbierają dzienniki i upatrują w niéj jakieś ukryte myśli ze względu na kwestyą Izby parów, czego wszakże dopatrzeć nam trudno. Z tych przypuszczeń wnoszą, iż kwestya ta tylko na drodze ustawodawczéj załatwioną zostanie.

Drugą ważną kwestyą jest jeszcze los związku celnego. Narady na kongresie do niczego jeszcze stanowczego nie doprowadziły, nieporozumienia są zbyt wielkie, rząd nawet hannowerski, który tyle wymógł na Prusiech ofiar przy zawarciu traktatu 7go września, nie jest niezawodnym stronnikiem pruskiéj polityki handlowéj i zaczyna się z tém głośno odzywać, a zapowiedziany na piątek przyjazd do Hannoweru W. Księcia Konstantego, również tyczy się podobno spraw handlowych w Niemczech.

Zresztą wielkie publikum zajęte paradami i illuminacyami, a ministeryum rozerwane między obowiązkami dworu a sprawami krajowemi.

— Budżet na rok 1853, znaczny przedstawiający deficyt, a mający niebawem przyjść pod dyskussyą Ciała prawodawczego głównie teraz zajmuje poważne dzienniki francuzkie. Wśród głębokiéj spokojności ożywionego na nowo przemysłu i podniesionego dobrego bytu, stan przecież finansowy wiele zostawia do życzenia, a pod wpływem niepokojących wieści, które mimo półurzędowych zaprzeczeń utrzymują się, cierpi kredyt publiczny.

Mówią, że książę prezydent zamierza uwolnić wydalonych z kraju jenerałów od składania przysięgi; takie postanowienie znalazłoby bezwątpienia powszechną approbacyą.

— Przesilenie ministeryalne w Sardynii jeszcze nieukończone i zapewne nieprędzéj jak za dni kilka dowiemy się o składzie nowego gabinetu.

Wiedeń 22 maja. Ministeryum skarbu ogłosiło, iż w dniu dzisiejszym spalonych będzie papierków zdawkowych ½ mil. złr. zaś w d. 26 b. m. tyleż. Dodawszy to do dawniéj zniszczonych papierków zdawkowych w kwocie 2 mil. złr. i 25 mil. złr. papierów publicznych z kursem przymusowym, pozostanie razem summa 28 mil. złr., która umorzoną została przez użycie części pożyczki z r. 1851.

— Gazety wiedeńskie piszą o rozdaniu przez Cesarza Mikołaja licznych orderów dowódzcom austryackim, wszakże z ogłoszeniem rozdania domyślanego oznak honorowych wstrzymujemy się aż do podania ich na drodze urzędowéj. Między rozdanemi mają być 3 ordery ś. Andrzeja, 6 najwyższych klas Aleksandra Newskiego, 1 białego orła, 7 ś. Stanisława, 5 ś. Anny, z niższych klas 62 oprócz większéj jeszcze liczby krzyżów klas najniższych.

— *Gazeta augsburgska* pisze z Wiednia: Oczywista, że urządzenie naczelnéj władzy policyjnéj wywołuje wieści odnoszące się do reszty pozostałości po dawniejszéj nadwornéj władzy policyjnéj. Ale właśnie doświadczenia, jakie władza owa niezawsze z pomyślnym skutkiem działająca pod hr. Sedlnickim wielostronnie przebyła, dostateczną dają rękojmię, że czynność nowo utworzonego organu ułożoną i ograniczoną będzie wedle tych zasad, jakie zgodne są z postępem tylu innych odnóg życia publicznego w Austryi. Mianowicie możemy obawę pod względem zamierzonego przywrócenia cenzury uznać za bezzasadną; rząd państwa przyszedł do poznania, że to narzędzie bez względu na kosztowne i zmudne prowadzenie więcéj może być użyte szkodliwie, jako broń zaczepna, aniżeli służyć za obronę. Ograniczenie liczby pism publicznych, surowy ich nadzór, jak się to dziś dzieje, dostateczne rękojmie pod względem osobistości redaktorów, zdołają prędzéj zapobiedz wszelkiemu nadużyciu publicystyki, a natomiast zostawiają jéj pole, któregoby bez widocznéj szkody dobra publicznego, niemożna jéj pozbawić w tak wielkiém państwie powołaném do pośredniczenia tylu różnorodnych interesów. Prawdopodobniéjszą od pomienionych wieści jest pogłoska, że stan oblężenia stolicy w bieżącym jeszcze miesiącu ustanie."

— *Lloyd* we wstępnym artykule czwartkowym poświęconym zgłębieniu przyczyn nagłego podnoszenia się akcyj kolei północnéj, przypomina straty ponoszone już dawniéj przez niezwykłe podnoszenie się akcyj niektórych kolei ubocznych i wskutku strat poniesionych, obawę następną przy innych przedsiębiorstwach i niestosunkowy do dywidendy kurs podobnych papierów. „Na parę tygodni — są słowa *Lloyda* — przed zebraniem się zgromadzenia akcyonaryuszów kolei północnéj, wiadomo już było powszechnie, że kolej ta przynosiła zysku blisko 13% za rok 1851. Zarazem miesięczne wykazy przedstawiły nadzwyczajny wzrost dochodów na r. 1852. Mimo tego utworzyła się na giełdzie wiedeńskiéj kontrmina hamująca sztucznie akcye tego towarzystwa i zdecydowana zapobiedz największemi ofiarami podnoszeniu się tych papierów. Po odbytém wszakże ogólném zebraniu i przedstawieniu urzędownem korzystnych rezultatów przed oczy publiczności, prywatni rwali się do kupna akcyj tak gorąco, że kontrmina po energicznym lubo krótkim oporze wysadzona została w powietrze. Nagłe podnoszenie się akcyj nowego jeszcze znalazło bodźca w zaszłém wśród tego zdarzeniu. Dyrekcya téj kolei zawezwaną została przez rząd, aby dopełniła zobowiązania swego względem dalszéj budowy drogi żelaznéj aż do Bochni. Na to dyrekcya uczyniła podanie do rządu, o odstąpienie części tego żądania i dozwolenie budowania kolei tylko do punktu w którymby ją można połączyć z nabytą przez skarb koleją krakowsko-górno-szląską. Kontrmina głosiła w swoim czasie że prośba ta skutku nieotrzyma; naraz wszakże dowiedziano się, że na to pozwolono. To dało pewność że puszczenie w obieg nowych akcyj zupełnie pokryć zdołałoby wszystkie koszta dalszéj budowy i że w przeciągu dwóch lat kolej północna zupełnieby celu swojego dosięgła, że zatem w czasie daleko krótszym niż się spodziewano, nowe akcye weszłyby w prawa dawnych. Kiedy przeto dawniéj wydanie nowych akcyj zdawało się być ze szkodą towarzystwa, dziś wprost przeciwne panuje zdanie, a dawne akcye idą w górę również i dla tego, że dają prawo do nabywania nowych..."

— *Gaz: wiedeńska* podaje nominacyą hr. Franciszka Colloredo-Wallsee na nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego J. C. Mości przy dworze angielskim.

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 maja. Przybył tu z Petersburga hr. Mensdorf-Pouilly jen. major wojsk austryackich i minister pełnomocny Austryi przy dworze rossyjskim.

N. Pan mianował księżniczkę Natalię Trubeckoy panną honorową cesarzowéj.

Ukazem cesarskim własnoręcznie podpisanym do rządzącego synodu, arcybiskup litewski i wileński Józef w dowód szczegółowych zasług zamianowany został metropolitą (greckim).

Niemcy.

Berlin 20 maja. Wczoraj o godz. 2éj po południu zebrali się w białéj sali zamku królewskiego ministrowie i deputowani obu Izb stosownie do pisma gabinetowego z d. 17 maja, i tam prezes rady ministrów Manteuffel przemówił do zgromadzonych, jak następuje:

„Moi panowie! J. K. M. polecił mi zamknąć sejm, który przez 6 miesięcy blisko, gorliwéj czynności waszéj wymagał. Tak rząd J. K. Mości, jako i wy moi panowie usiłowaliście czas ten obrócić na korzyść kraju. Sprzeczne zdania znalazły tam swój objaw, wątpliwości rozstrzygnięcie, niedostatki uzupełnienie. Z uprzedzającą gotowością przyczyniliście się do ułożenia budżetu publicznego na r. 1852, a rząd J. K. Mości znajduje się w położeniu zaspokajać nawet nadzwyczajne potrzeby państwa. Już wczasie trwania sejmu zdano wam sprawę z pomyślnego zamknięcia obrachunków kasy państwa z roku 1851, są nawet powody, które spodziewać się każą, że i rok bieżący nie pozostanie w tym względzie w tyle, bo ruch handlowy i przemysłowy wzrasta wraz z powrotem zaufania. Niebezpieczeństwo powszechnego niedostatku krajowi zagrażającego wywołało zaraz z początkiem sejmu troskliwość rządu i wasz współudział, a dzięki składam tu Bogu, że zostało od nas uchylone.

„Udzieliliście wedle wymagania ustawy przyzwolenia waszego na liczne traktaty zawarte przez rząd dla dobra pruskiego handlu. Jednozgodność z jaką potwierdziliście traktat zawarty z koroną hannowerską na d. 7 września 1851 r. utwierdził w rządzie J. K. Mości przekonanie, że przy dalszém konsekwentném na téj drodze postępowaniu, może on liczyć na zupełną przychylność kraju.

„Udzieliliście następnie waszego przyzwolenia rozporządzeniom królewskim wydanym poprzednio w miejsce praw moc obowiązującą mających, porozumiawszy się z rządem co do zmian i uzupełnień, jakie z doświadczenia ostatnich lat, okazały się być odpowiedniemi. Rząd królewski spodziewa się wraz z wami, że tak prawa pomienione jako i wszystkie inne, które obrad waszych były owocem, udowodnią praktyczną użyteczność swoją. Również przyłożyliście rękę do poprawy niejednego ustępu ustawy konstytucyjnéj z d. 31 stycznia 1850 r. w duchu zdrowego rozwijania się Prus. A lubo podobne usiłowanie pod względem utworzenia Izby wyższéj dotychczas się nie udało, przecież rządowi J. K. Mości przeświadczonemu o swoich obowiązkach, pozostaje przywieść rozpoczętą tę kwestyę do załatwienia, jak tego godność korony i dobro kraju wymaga.

„Moi panowie! Pogląd jaki przy zamknięciu trzeciego sejmu uczynicie na to co się stało w przeciągu ostatnich trzech lat i co dokonaném zostało, dozwoli wam wrócić do rodzinnego miejsca nie bez nadziei, że wiernemu i wytrwałemu współdziałaniu rządu i poddanych JKMości uda się i nadal pokonać w zupełności skutki głębokich wstrząśnień i drogą naszą ojczyznę na wewnątrz i zewnątrz uczynić silną, tak aby wszelki wróg znalazł ją w uzbrojeniu, a błogosławieństwa pokoju do niéj zawitały; niechaj to Bóg zjiści naszemu królowi i krajowi jego."

Po skończeniu téj mowy prezydent oznajmił z polecenia królewskiego, iż sejm obu Izb zostaje zamkniętym, a dzisiejsza czynność ukończona.

Berlin 21 maja. O pobycie Cesarza Mikołaja w Berlinie tyle dotąd wiadomo: Mieszkańcy ulicy pod Lipami dowiedziawszy się o zamierzonym przejeździe Cesarza wieczorem 18go, oświetlili wspaniale domy swoje, wszakże przyjazd spóźnił się znacznie, a już po zgaszeniu świateł przed północą Cesarz przyjechał z Potsdamu. W dworcu przyjmował Cesarza jenerał Wrangel. Nazajutrz był wielki przegląd na polu Tempelhof. Po paradzie wszyscy odjechali do Potsdamu i czwartek spędzony został w ściślejszém kole dworskiem, a opera przeznaczona na wieczór, odłożoną została do nazajutrza, gdyż Cesarzowa zbytecznie znużyła się na przeglądzie. Magistrat Berlina zamierzył powitać Cesarzową przez deputacyą, ale król odmówił temu żądaniu. Dziś odbył się znów przegląd gwardyi i kilku pułków piechoty i w tym celu obaj monarchowie przybyli już na noc do Berlina. Król zajął mieszkanie w Charlotenburgu, Cesarz zaś w poselstwie rosyjskiém. Wojsko nadeszłe tu z oddali powróci jutro na dawne leże.

O 4éj dany był w białéj sali zamku w Berlinie objad na 400 osób. Cesarzowa musiała z powodu słabości pozostać w swoich pokojach. Cesarz w mundurze pruskim siedział między królem i królową, król pruski i obecni książęta krwi mieli mundury rosyjskie pułków przez siebie posiadanych. Oprócz książąt domu królewskiego, byli tam na objedzie: Wielki książę Strelicki wraz z żoną, książe Fryderyk Niderlandzki z żoną, W. książe Oldenburgski z następcą swoim, książe Chrystyan Glücksburgski, hrabia Nesselrode, baron Manteuffel, jenerał Wrangel, poseł holenderski Schimmelpfennig, minister policyi rosyjs. hrabia Orłow.

W czasie stołu król wzniósł toast następujący: „W imieniu mojem i mojego wojska i w imieniu wiernych serc pruskich wnoszę zdrowie J. C. Mości Cesarza rosyjskiego, niech go Bóg zachowa dla téj części ziemi naszéj, którą mu dał w dziedzictwo, i temu czasowi, dla którego jest niezbędny!" Cesarz odpowiedział po francuzku: „*Dieu conserve V. Majesté*" i podniósł się jeszcze raz mówiąc: „Piję za pomyślność króla pruskiego i jego wybornéj armii."

W wieczór była opera, na któréj znajdował się cały dwór i wszyscy goście.

Dania.

Nordd. Portfol. pisze o następstwie w Danii: Protokółem londyńskim z d. 8 b. m. układ pod względem dziedzictwa w duńskich krajach w ten sposób załatwionym został, że po zgonie następcy tronu Ferdynanda stryja dziś panującego króla Fryderyka VII powołany być ma książe Chrystyan Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg i jego potomkowie. Dzisiejszy następca tronu Fryderyk-Ferdynand urodził się 22 listopada 1792 i pojął na d. 1 sierpnia 1829 w małżeństwo Karolinę córkę zmarłego króla duńskiego Ferdynanda VI, wszakże pozostał bezdzietnym. Przypuszczony następca książe Chrystyan Glücksburg, jest synem Karola, który również pojął córkę króla Fryderyka VI Wilhelminę Maryę i z nią w Dreźnie obecnie mieszka. Książe Chrystyan trzeci syn jego urodził się 8 kwietnia 1818 i w d. 26 maja 1842 roku ożenił się z księżną Ludwiką córką Wilhelma landgrafa hesko-kasselskiego. Pierworodny syn z tego małżeństwa urodził się d. 3 czerwca 1843 r., liczy zatem obecnie lat 9. Dzisiejsza linia Sonderburg-Glücksburg królewsko-duńskiego domu nosiła dawniéj nazwę Holstein-Beck, a dzisiejsze miano otrzymała dopiero dyplomem króla duńskiego z d. 6 lipca 1825.

Francya.

Paryż 18 maja. Dzisiejszy *Monitor* zawiera następujące *communiqué*: „Niektóre dzienniki objawiły pewne zadziwienie, że rząd niedozwolił ogłoszenia listu hrabiego Chambord do legitymistów, w którym odradza im składania przysięgi. Rząd niemiał żadnego w tém interesu, aby publikacyi téj niedopuszczać. Gdyby był jedynie słuchał wyższych względów, byłby pospieszył z dozwoleniem ogłoszenia tego dokumentu, które niemogło być, jak tylko korzystnem dla niego; ale ponad interesem szczególnym, góruje uszanowanie dla konstytucyi i zasady na jakiéj spoczywa. Rząd zatem nie może zezwolić na ogłoszenie listu radzącego odmawiać przysięgi konstytucyą wymaganéj, opierając się na zasadzie wręcz przeciwnéj wszechwładztwu narodu."

— Ciało prawodawcze przyjąwszy dzisiaj większością 212 głosów przeciwko 11 prawo o rehabilitacyi, przeszło do dyskussyi nad prawem powołującém do broni 80,000 ludzi z kontyngensu 1852. Mowa deputowanego de Mirail mocno zajęła Izbę. „Nikt niezaprzeczy, mówił on, że Francya w obecnéj chwili zupełną cieszy się spokojnością. Uszanowanie dla prawa, i władzy nic niezostawia do życzenia. W skutku grudniowego zwycięstwa wszystko się uspokoiło i ulepszyło; mógłżeby socyalizm podnieść sztandar na nowo? Gdzież są jego przywódzcy? Wszyscy są zgnębieni. Jeźli więc tak jest, jakiż możemy mieć powód zwiększania nad potrzebę kadrów naszéj armii? Czyż z powodu namiętności jakie panują w górze? Nie, bo zagranicą imie Francyi jest szanowane; żadna myśl wojny nieobjawia się, a wszyscy z radością podjęliśmy z ust prezydenta w Tuilleryach zapewnienie, że w najlepszem z sąsiedniemi państwy zostaje porozumieniu. Zobaczmy jaki był stan armii naszéj w innych czasach: za restauracyi był on bardzo słaby, za monarchii lipcowéj o wiele niższy był od dzisiejszego, a nawet za następnych rządów po r. 1848 niedochodził wysokości teraźniejszego. Niejestże więc widoczną, że bez proponowanego dzisiaj powiększenia obejść się można. Czyż my reprezentanci kraju niepowinniśmy być słuchani gdy się do naczelnika rządu odezwiemy: „Przysługa którą nam oddałeś, jest tak wielką, że możesz zmniejszyć nasze wydatki." Niejestto żadna opozycya, ale przeciwnie objaw wdzięczności, jaką winniśmy prezydentowi. Ludność która pierwéj posyłała do Izby socyalistów, zesłała po 2 grudnia przyjaciół porządku. Zestawmy te fakta, dowodzące zbezwładnienia fakcyj, i zapytajmy zkąd grozi niebezpieczeństwo? Nienakłaniam ja nikogo do głosowania przeciwko prawu, zwracam tylko uwagę waszą na tę kwestyą; nie proponuję liczb, ale sądzę, że Izba mogłaby wydać votum, któreby posłużyło za skazówkę komissyi budżetowéj" (głębokie wrażenie). P. Allart radzca stanu odpowiada, że mowca nie zastanowił się nad prawem, gdyż powołanie 80,000 ludzi, niepociąga za sobą koniecznéj zmiany stanu armii; kwestya ponowi się przy dyskussyi nad budżetem, a wtedy Izba będzie mogła oznaczyć rządowi liczbę.

Prawo przyjęte zostaje *jednomyślnie*.

Komisya budżetowa gorliwie wzięła się do pracy i mocne ma postanowienie wszelkie przeprowadzić oszczędności. Jeden z jéj członków tak zdefiniował jéj zadanie: „Niechodzi tu bynajmniéj o stawianie oppozycyi prezydentowi; owszem, powinniśmy udać się do niego i powiedzieć:

„Książe, 2go grudnia odniosłeś zwycięstwo nad rozruchem i bezrządem. Pomóż nam dzisiaj odnieść je nad bankructwem."

— Wiele się zajmują w politycznych salonach missyą p. Heckeren do Wiednia; sądzą, że takowa odnosi się do wielkich kwestyj jakie się toczyć mają między dworami wiedeńskim i Berlińskim. Mówią, że ta missya ofiarowana była z razu pan Drouin de Lhuys; ale wiceprezes senatu położył jako warunek przyjęcia jéj, aby go uprzedzono co do mogących nastąpić zmian w formie rządu, w którego imieniu ma dopełnić tego posłannictwa. Tymczasem bezwarunkowe milczenie, jakie w tym względzie zachowuje Ludwik Napoleon, spowodowało p. Drouin de Lhuys do odmówienia.

— Szefowie arabscy opuszczają dziś Paryż, hojnie obdarowani i nadzwyczaj zadowoleni z przyjęcia jakiego doznali i świetnych uroczystości jakich byli świadkami.

Rossya.

Gazety petersburskie donoszą z Kaukazu: „Jenerał-major baron Möller-Zakomelski, skoncentrował 26 marca, na prawym brzegu Argunu blisko twierdzy wozdwiżeńskiéj $3\frac{1}{2}$ batalieny pułku strzelców księcia Woroncowa, 6 dział i 3 seciny kozaków, w celu zniszczenia aułu Tałhika i opanowania dział tam będących. Tegoż dnia wieczorem oddział ten wyruszył skrycie z obozu, i uszedłszy ze 30 wiorst, zbliżył się do przyległego aułowi lasu, gdzie pikiety nieprzyjacielskie dostrzegły poruszenie naszéj kolumny, i dla tego naczelnik oddziału, nie dając czasu nieprzyjacielowi do upamiętania się, wolał niezwłocznie atakować wieś, bez względu na to, że jeszcze była noc ciemna. Pozostawiwszy u wejścia do lasu podpułkownika Laszenko z 6 kompaniami, 4 lekkiemi działami i wszystkiemi kozakami, dla odjęcia nieprzyjacielowi możności pospieszenia na odsiecz aułu Tałhika, jenerał-major baron Möller-Zakomelski, z dwoma batalionami, tudzież dwoma działami górnemi, bystro ruszył naprzód. Niezmordowani strzelcy, przebiegłszy pędem prawie 3 wiorsty przez zwaliska leśne i drzewa zrąbane, dostali się nareszcie do obwarowanego wałem i rowem aułu, wpadli doń, i natychmiast go zajęli. Major Okłobżin, nie bacząc na silny ogień nieprzyjacielski z sakli, uderzył z walecznemi swemi kompaniami na obwarowany dwór Tałhika. Wrota zostały w mgnieniu oka wyparte, i strzelcy poprzedzani przez 10tą kompanię karabinierów, oraz walecznego jéj dowódzcę, kapitana Mansuradzewa, pokłuwszy znajdujących się tam Miurydow, opanowali dwa działa, to jest: jedno-funtowe z przodkiem, a drugie górne także z przodkiem i proporcem Naiba, zniszczyli znaczny zapas prochowy i zrujnowali całą warownię. Naib Tałgin zdołał uciec. Następnie oddział zaczął się cofać, a nieprzyjaciel zgromadzony w nader znacznéj sile, wszczął bój zacięty, w nadziei odebrania napowrót dział; lecz roztropna ostrożność podpułkownika Laszenko, który wcześnie zajął las łańcuchami rezerwy, jakoteż porządek, w jakim odbył się odwrót, nie dozwoliły Czeczeńcom korzystać gdziekolwiek. Strata nieprzyjaciela musi być znaczną: z naszéj strony ubyli z szeregów: 1 oficer niższy poległy, 3 ciężko i 5 lekko ranionych oficerów wyższych i niższych; żołnierzy poległo 16, a raniono 101. Jednocześnie na linii przodowéj Kumykskiéj, mieszkańcy aułów Zamiczykowskich: Mazłygasza i Gurdali, oświadczyli chęć przejścia w nasze granice. Aby dopomódz temu przesiedleniu, pułkownik Bakłanów, zebrał w warowni Kuryńskiéj oddział z 13 kompanii piechoty i 6ciu secin kozaków złożony, przy 6ciu działach, i d. 23 marca o świcie, pomknął się szybko ku tymże aułom, i zasłonił przejście mieszkańcom, z ich dobytkiem i rodzinami przez pasmo gór Kaczkałykowskie. Naib Gechi, zdoławszy zebrać nader znaczną partyą, doścignął kolumnę na samych górzystościach, w gęstym lesie. Wszczęła się zacięta walka, która trwała ze 4 godziny. Skutecznem działaniem armat, rakiet i broni ręcznéj, odparte zostały wszystkie natarcia nieprzyjaciela. O godz. 3 z południa oddział szczęśliwie powrócił do warowni Kuryńskiéj, przyprowadziwszy tam 258 dusz płci obojéj, ze wszystkiem ich bydłem i mieniem. W téj pomyślnéj utarczce, z naszéj strony raniono 3 oficerów niższych, a poległo 10 żołnierzy i raniono 87. Inne auły Miczykowskie zamierzają także przesiedlić się do nas. Taka skłonność plemienia, dotąd nieprzyjaznego, dowodzi, jak się na naszę korzyść zmienił stan Wielkiéj Czeczni."

(K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Dziś w niedzielę przeszło 250 osób do towarzystwa *powszechnéj* Resursy należących, udało się extra-cugiem kolei żelaznéj na cały dzień do Krzeszowic. Restaurator resursy z wagonem prowiantów i muzyka wojskowa towarzyszyły temu spacerowemu pociągowi i niemało przyczynili się do uprzyjemnienia téj majowéj wycieczki.

— Hrabia Władysław Zamojski, liczący obecnie lat 50, pojechał do Bruxelli żenić się z panną Działyńską 19to-letnią osobą.

— Inżynier Schramke wykończa prace wodne dla przyozdobienia Willanowa pod Warszawą, niegdyś posiadłości króla Jana III., dziś p. hr. Augusta Potockiego. Wodotryski zakładane w Willanowie, zasilane będą wodą wiślaną, pompowaną przez machinę parową. Machina już postawiona i rury przeprowadzone, a teraz cembrują kamieniem sadzawki, przeznaczone na wodotryski.

— Towarzystwo niższo-austryackie przeciw męczeniu zwierząt, coraz więcéj liczy członków: w tych dniach przystąpili doń najwyżsi urzędnicy państwa, a Towarzystwo to znamienicie przyczynia się do moralności niższych klas społeczeństwa, bo okrucieństwo przeciw zwierzętom, z któremi się wspólnie mieszka i które z człowiekiem w tak bliskiém są zetknięciu, nietylko czyni nieczułym na cierpienia bliźnich, ale nadto obudza w sercu namiętności krwiożércze. Chłopiec, który się pastwi nad ptakiem, będzie kiedyś niebezpiecznym towarzyszem na ustronnéj przechadzce. Starostwo Grodzkie w Wiedniu uznało potrzebę czuwania nad dobrém obchodzeniem się ze zwierzętami, i wydało w tym względzie rozporządzenia, a mianowicie poleciło podwładnym sobie urzędnikom donoszenie każdego pojedyńczego wypadku dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. U nas byłoby dużo w téj mierze do czynienia, ale wartoby się tém zająć, a może z czasem nie widzielibyśmy tych oburzających scen, jakie częstokroć mimowolnie pod oczy nam podpadają; że tu tylko wspomnimy o nieszczęśliwych koniach żydowskich, których kości zanim pobieleją w Skotnikach, gruchotane bywają pod kijami za to, że im z głodu i starości nie starczy sił do uciągnienia tyle towaru, co rosłemu i zdrowemu koniowi krakowskiego furmana.

— W tych dniach rozpoczną się pośpieszne pociągi kolei żelaznéj między Kolonią i Berlinem. Przestrzeń ta w 12 godzinach będzie przebieżoną, kiedy dawniéj potrzeba było na to 23 godzin.

— Dwóch londyńskich lekarzy Devay i Desgranges przesłali akademii umiejętności w Paryżu sprawozdanie z operacyi dolania krwi. Młoda kobieta, 27 lat licząca, utraciła dużo krwi i w skutek tego tak osłabła, że już o jéj uratowaniu zwatpiono, zresztą organizm jéj był zupełnie w stanie zdrowym. Skóra wszakże straciła barwę, ciało zimne, puls słaby, mówić już nie mogła, ale dawała znaki, iż rozumie. Uznano, iż dolanie krwi jedynie ocalić ją może. Podwiązano jéj zatem arteryę, a zarazem jednemu młodemu i zdrowemu mężczyznie, który się ofiarował udzielić jéj krwi swojéj, puszczono krew, która za pomocą cienkiéj rurki w obie rany wpuszczonéj, przeszła do arteryi choréj. W przeciągu $2\frac{1}{2}$ godzin przeprowadzono 180 gran krwi czystéj. Puls choréj natychmiast się podniósł, oczy się ożywiły; ale właśnie w skutku tego nagłego przesilenia, przystąpiła nagła gorączka, która wkrótce jednak ustąpiła, a po dwóch dniach przyszedł sen i apetyt, i chora uratowaną została.

— Miasto Gustawia na szwedzkiéj wyspie Ś. Bartłomieja zgorzało. Szkody liczą na 100,000 piastrów.

— Pałac wystawy londyńskiéj zakupił p. Francis Fuller, członek komitetu, na rzecz dyrekcyi kolei żelaznéj Brightonskiéj, która go pod Sydenham wystawić zamyśla, z przeznaczeniem na zimowy ogród i miejsce zabaw, dokąd poprowadzona będzie uboczna kolej. Gmach ten będzie stósownie do celu swego przerobiony przez pp. Foxa i Hendersona.

— Wszystkie dzienniki wiedeńskie donoszą naraz o wynalezieniu wód Szczawnickich!

— Towarzystwo zoologiczne antwerpskie otrzymało nową odmianę ptaka. Jest to płód z pawia i kury indyjskiéj peretteowéj. Ptak ten ma na sobie cechę oboją.

— Nowy rodzaj włókna, mogącego zarówno zastąpić len i bawełnę, sprowadzony na próbę na wystawę londyńską, zaczyna wchodzić teraz w Anglii w użycie fabryczne. Nazwa jego jest *jute*, i roślina, z któréj pochodzi, znajduje się w stanie dzikim w wielkich obszarach na równinach Bengalu. Da się ono prząśdź wzdłuż jak len lub bezwzględnie jak bawełna, bieli się wybornie i ma świetność jedwabiu, również da się mieszać z wełną, bawełną, jedwabiem i lnem.

— Planeta Venus będzie tego roku widzialna gołém okiem wśród dnia od 25 maja a najświetniéj 23 czerwca. Podobne zjawisko zdarzyło się już w roku 1798 i takim przestrachem przejęło Paryżan, iż prof. Lalande musiał tłumaczyć to zjawisko po dziennikach dla uspokojenia lękliwych.

— Do Londynu zajeżdżają często niepostrzeżeni monarchowie małoznanych w Europie krajów, mianowicie Indye dostarczają corocznie kilku książąt hotelom londyńskim. Niedawno przybył tam Rajah Gorku, a celem podróży jego było dać córce przyzwoite wychowanie, co zapewne pierwszym tego rodzaju w Indyach wypadkiem. Rajah ma przy boku swoim jako przewodnika angielskiego majora Drummond, 6 służących i dwie kobiety. On sam nauczył się już w czasie podróży morskiéj jeść po europejsku i dla tego przybywszy do Southampton, wysiadł w hotelu; żony jego troskliwie w kajucie przechowywane, wysadzone były dopiero, gdy się ściemniło. Służący wszakże niemogą się ze zwyczajami angielskiemi oswoić i wożą ze sobą swoją własną kuchnię. Przybywszy do hotelu, szukali rzeki, żeby nad jéj brzegiem ogień rozpalić, i ledwie zgodzili się, że poprzestali na pompie, pod którą po długich obrzędach rozpalono ogień. Inny książę indyjski przybył z tłumem żon swoich niedawno, wściekał się ze złości, że tłum ludzi zaglądał żonom jego pod zasłonę i chciał koniecznie aby na korytarzach hotelu pogaszono lampy gazowe, poki on się nie wniesie. Drugi ten książe nie je co innego prócz białego chleba, ryżu i zimnéj czystéj wody i cała służba jego podobnież żyje.

— W Gdańsku powstał pożar w nocy z dnia 6 na 7 maja w młynie wodnym za miastem, obok niego zgorzało jeszcze parę innych młynów, i machina do wyciągania wody. Pięciu ludzi zginęło w płomieniach; właściciel młyna który wyratowawszy się chciał cokolwiek pieniędzy wynieść, już z domu nie wyszedł i

4 osób jednéj rodziny z któréj tylko 12to letni chłopiec uratowany.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22go do 23go maja: — Księżna Cantacuzene Helena z Czerniowic. Eisen Bernard Ludwik z Synowio. Zam Jan kupiec z Hamburga. Górski Karol z Raslocy. Haas Józef z Wiednia. Rozborski Józef z Piwoda. Kałuski Józefat z Zegartowic. Leśniowski Stefan. Leśniowska Berta z Galicyi. Rudnicki Władysław z Polski. Kobyliński Ignacy z Wiednia.
Wyjechali: Hrabia Bobrowski Ignacy do Poręby Wielkiéj. Hillmajer Wilhelm do Stryja. La Vallette Felicya z córką do Tarnowa. Kostecki Leon do Polski. Hr. Micr Henryk do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski 24go maja. Banknoty 86 $^1/_6$. — Pruski kurant 104 $^1/_4$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25 — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101 $^5/_{12}$ — Listy zast. galic. żądają 87 $^1/_2$ — dają 87. — Ownac. stare 105 $^1/_4$ nowe 105 $^3/_4$.
Kurs lwowski z d. 20go maja. Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4. Rubel rosyjski 1 złr. 56 $^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 15 kr.
Kurs wiedeński z dnia 22go maja. — Metaliki 95 $^1/_{16}$. — Nowa pożyczka 85 $^3/_8$. — Akcye Banku wiedeńs. 1310. — Akcye Kolei żelazn. 190. — Agio od złota 30, od srebra 22
Kurs wrocławski z dnia 22go maja. Banknoty austryackie 83 $^3/_4$. Listy zast. poznań. 104 $^1/_4$. nowe 95 $^3/_4$. — Listy zast. Król. Pols. 96 $^1/_4$ — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno szląs. 86 $^1/_4$ — Polski kurant 96 $^1/_4$.

URZĘDOWE.

Ner 3415. (978)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania P. Tekli Sokołowskiéj o przyznanie jéj spadku po ś.p. mężu jéj Ignacym Sokołowskim pozostałego, z połowy kamienicy pod L. 342 gm. III położonéj i połowy ruchomości składającego się. a to na mocy testamentu własnoręcznego z d 30go grudnia 1849 r., którym cały majątek śp. Ignacy Sokołowski żonie swéj Tekli Sokołowskiéj zapisał; c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c.k. Prokuratora wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowém w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony po upływie rzeczonego terminu zgłaszającéj się wdowie przyznanym zostanie. — Kraków 14 maja 1852.
(2-3) Sędzia prez. *J. Pareński.* — Z. Sek. *W. Płonczyński.*

(996) **Obwieszczenie.** (1)

W dniu 3 czerwca 1852 o godzinie 10téj zrana w Rynku głównym miasta Chrzanowa sprzedane będzie przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj zboże rozmaite, ziemniaki itp. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.
Kraków dnia 13 maja 1852 roku.
Ignacy Piekarski. c. k. komornik sądowy.

N. 1340. **PORZĄDEK** (979)

jazdy pociągów parowych

na c. k. wschodniéj rządowéj kolei żelaznéj pomiędzy **Krakowem** i **Mysłowicami**, od dnia 1 maja 1852 ustanowiony aż do dalszego rozporządzenia.

Kierunek ruchu pociągów:

z Krakowa do Mysłowic.

Stacye.	Pociąg Ner I. Przyjazd god.	Przyjazd min.	Zatrzymanie się min.	Odjazd god.	Odjazd min.	Pociąg Ner III. Przyjazd god.	Przyjazd min.	Zatrzymanie się min.	Odjazd god.	Odjazd min.	Krzyżuje się z pociągiem №
Kraków . .	przedpołud.			10	—	popołudniu			4	—	
Zabierzów . .	10	22	1	10	23	4	25	1	4	26	
Krzeszowice .	10	44	5	10	49	4	50	8	4	58	II.
Trzebinia . . .	11	15	5	11	20	5	31	8	5	39	
Ciężkowice . .	11	40	1	11	41	6	5	1	6	6	
Szczakowa . .	11	49	25	12	14	6	15	75	7	30	
Mysłowice . .	12	32	popłudniu.			7	53	w wieczór			

Kraków dnia 1 maja 1852. (3)

z Mysłowic do Krakowa.

Stacye.	Pociąg Ner II. Przyjazd god.	Przyjazd min.	Zatrzymanie się min.	Odjazd god.	Odjazd min.	Krzyżuje się z pociągiem №	Pociąg Ner IV. Przyjazd god.	Przyjazd min.	Zatrzymanie się min.	Odjazd god.	Odjazd min.
Mysłowice . .	popołudniu			2	30		rano		—	6	—
Szczakowa . .	2	53	30	3	23		6	30	45	7	15
Ciężkowice . .	3	33	1	3	34		7	27	1	7	28
Trzebinia . . .	3	56	5	4	1		7	55	8	8	3
Krzeszowice .	4	24	27	4	51	III.	8	28	8	8	36
Zabierzów . . .	5	9	1	5	10		8	56	1	8	57
Kraków	5	32	w wieczór				9	22	przedpołud.		

Z c. k. Dyrekcyi wschodniéj rządowéj kolei żelaznéj.

(994) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Izaaka Brindze spekulanta na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 83 w gm. VI. zamieszkałego, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną w drodze przymusowego wywłaszczenia realność w Krakowie w gm. V. miejskiéj pod L. 617 położona, do parafii kościoła Archipresbiteryalnego N. Maryi Panny należąca, własnością niegdy Tadeusza Marcellego, dwojga imion Piotrowskiego będąca, na wschód drugim frontem z ulicą S. Krzyża, na południe z kamienicą N. 616 p. Zakrzewskiego własną, na zachód z kamienicą N. 618 do p. Felicyana Kobrzyńskiego należącą, zaś frontem głównym od północy z ulicą poprzeczną Rożanna zwana, granicząca, a to na satysfakcyą summ: złp. 960, złp. 2200, złp. 2000 i złp. 1240 wraz z procentami zaległemi i kosztami, do obligów urzędownie zeznanych i na tejże realności zaintabulowanych, przypadających.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił Stanisław Siermontowski c. k. Komornik sądowy aktem z dnia 20 stycznia i następnych 1851 r., którego treść do wykazu hipotecznego zajętéj nieruchomości pod dniem 10 lutego 1851 do Nr. 85 dziennika hipotecznego wniesioną została. Cena i warunki licytacyi zajętéj nieruchomości do massy ś. p. Tadeusza Piotrowskiego należącéj wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału Wydziału I. z dnia 15 kwietnia 1852 r. ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętéj realności w Krakowie pod L. 617 w gminie V. miejskiéj położonéj, ustanawia się wedle oszacowania przez biegłych w sztuce na dniu 22 stycznia 1852 r. uskutecznionego na pierwsze wywołanie w summie złp. 41,347 gr. 18 monetą polską z wolnością zapłacenia banknotami i monetą austryacką podług kursu w stosunku do monety polskiéj, która to summa szacunkowa dopiero na trzecim terminie do $^2/_3$ części tj. do złp. 27,565 gr. 2 zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny licytacya się rozpocznie.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część powyższéj ceny szacunkowéj tj. złp. 4,135 monetą polską lub odpowiednią summę monetą austryacką wedle kursu w czasie złożenia, które w razie niedotrzymania któregokolwiek warunku licytacyi utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie, od którego to składania vadium Samuel Fendler wierzyciel hipoteczny jest zupełnie wolny, a zaś Izaak Brindze również wierzyciel hipoteczny sprzedaż tę popierający, obowiązany jest złożyć takowe jedynie w summie złp. 2000, o ileby do licytacyi wpływać chciał.

3) Summy widerkaufowe i instytutowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentów po 5% bez względu na nieukończoną klassyfikacyą i z wylicytowanego szacunku potrącone zostaną.

4) Nowonabywca zapłaci podatki zaległe, stósownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

5) Nowonabywca wypłaci koszta licytacyi na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym, i te z szacunku potrącone mieć będzie.

6) Resztujący szacunek nowonabywca obowiązany będzie wypłacić z procentem po 5% od daty licytacyi wskutek klassyfikacyi prawomocnéj.

7) Po dopełnieniu warunku 4 i 5go licytacyi, nowonabywca otrzyma dekret nabycia.

8) Przychody z nabytéj realności od dnia zalicytowania do nabywcy należeć będą.

9) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności o $^1/_8$ część więcéj nad wylicytowany szacunek zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową wraz z vadium w Depozyt sądowy i dopełnić formalności prawem przepisanych.

10) Opłata odsetkowa od ceny nabycia do nabywcy bez możności potrącania z ceny szacunkowéj należeć będzie.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 106 zwykle od godziny 10téj rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem Herkulana Komara Adwokata przy Głównym Rynku pod L. 17 w Krakowie mieszkającego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:
1. na dzień 5 sierpnia
2. na dzień 9 września } 1852 r.
3. na dzień 14 października

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swoje przy ustanowieniu Adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 21 maja 1852 r.
Librowski.

Inseraty.

Uczeń klassy siodméj życzyłby sobie przyjąć obowiązki korepetytora za stół i mieszkanie. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia *D. E. Friedleina.* (995-1-3)

Podpisany ma zaszczyt donieść Prześwietnéj Publiczności, iż przeniosłszy swą pracownię z Kochanowa pod N. 18 w głównym Rynku, przyjmuje i wykonywa jak dotąd: wszelkie zalecenia

DAGUERREOTYPÓW,

obrazów z restaurowaniem, tudzież szyldów, złoconych robót na drzewie, biletów wizytowych, itd.
Polecając się łaskawym względom Szanownych Interesentów.
(997-1-3) *Szymon Zabieński.*

(811) ***Karol Pietzsch*** (5-6)

kotlarz miejski we Lwowie

przy niższéj Ormiańskiéj ulicy pod L. 354 posiada dobrze zaopatrzony skład **sikawek** ogniowych i innych rekwizytów do gaszenia pożarów, rozmaitego rodzaju i rozmiaru; tudzież wszelkie gatunki miedzianego naczynia kuchennego, jako to: garnków, rądlów, kociołków, form do pieczywa itd.; również żelazne naczynia kuchenne, szczególniéj trwale cyną angielską pobielane, jakotéż miary zbożowe, a mianowicie $^1/_4$, $^1/_2$- i 1-korcowe wyregulowane i cechowane; przyjmuje zamówienia na aparata parowe wszelkiego rodzaju i wielkości do gorzelni i browarów, jak niemniéj na wszelkie wyroby do jego zawodu należące.
Starą miedź, mosiądz i cynę zakupuje każdego czasu po słusznych cenach, lub bierze w zamianę za nowe wyroby.
Dla większéj wygody Publiczności znajduje się wybór jego wyrobów w sklepie żelaznym pana *Konstantego Iskierskiego* przy ulicy Halickiéj pod L. 244 we Lwowie.

FOLWARK odległy jednę milę od ces. król. miasta cyrkularnego Tarnopola, mający 450 morgów pola ornego, 100 morgów sianożęcia, młyn i karczmy tak we wsi jako też na trakcie, jest na kilka lat do wydzierżawienia każdego czasu. — Bliższa wiadomość w ces. król. urzędzie pocztowym w Tarnopolu. (898--3)

W Sokołowie obw. Rzeszowskim są do sprzedania każdéj chwili

95 wołów opasowych

o cenie można się dowiedzieć u właściciela tychże na folwarku w Trzebusce. (957-3-7)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. wzniesiony paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
22	2	27" 7 . 051	+ 17 1	3" 78	południowy słaby	pogoda z chmur.	o 11 $^0/_{10}$ m. przed połud.		
„	10	„ 6 998	+ 12 3	4 85	pn. wschodni słaby	„	1wszy grzmot, błyskawice	+ 20° 0	+ 9° 6
23	6	„ 6 918	+ 10 1	4 21	żaden	pogoda			
„	2	„ 6'''. 386	+ 19° 2	4''' 62	wschodni słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 6 260	+ 13 3	4 82	„	„		+ 21° 8	+ 8° 8
24	6	27 6 286	+ 11 2	4 36	„	„			

W DRUKARNI CZASU.